

Wielki Młyn, wzniesiony w Gdańsku przez Krzyżaków, był największym młynem w średniowiecznej Europie. Aż do marca 1945 roku mielono tam zboże dla gdańskich piekarzy i na eksport, a jęczmień przerabiano na słód, głównie dla gdańskich browarników. Po wojnie służył za miejsce wystaw, handlu, a nawet teatr, teraz zyskuje nowe życie.

Przez wieki kilkakrotnie był rozbudowywany i modernizowany, obecnie ma 41 m długości, 26 m szerokości i 26 m wysokości. Jako młyn funkcjonował nieprzerwanie do zakończenia II wojny światowej, podczas której uległ znacznemu zniszczeniu. Odbudowano go na początku lat 60. XX w.

Przekop i pożar

Przed połową XIV w. Kanał Raduni został przekopany aż od okolic Pruszcza Gdańskiego do Głównego i Starego Miasta, aby zaopatrzyć Gdańsk w wodę pitną, nawadniać fosy i odprowadzać ścieki, a także pozyskać energię do napędzania urządzeń przemysłowych, m.in. młynów (zbożowych oraz do mielenia kory dębowej na potrzeby garbarni), tartaku, kuźnic, olejarni i garbarni.

O Wielkim Młynie pierwszy raz wzmiankowano w 1364 roku. Wiemy, że wzniesił go Krzyżacy i niemal natychmiast powołano przy nim bractwo parobków młyńskich. Zboże (żyto i pszenicę) mielono dla gdańskich piekarzy i na eksport, jęczmień przerabiano na słód, głównie dla gdańskich browarników.

Około 1391 roku młyn spłonął. Został odbudowany jako budynek większy, ceglany, kryty wielkim dwuspadowym dachem. Początkowo był napędzany przy użyciu 12 kół nasiębiernych (napędzane wodą od góry), po 6 kół przy ścianach północnej i południowej. Wnętrze na osiem kondygnacji dzieliła drewniana konstrukcja, wsparta na słupach. Część produkcyjna zajmowała dwa dolne poziomy, a magazynowa – sześciopoziomowe poddasze.

Zajęcie Wielkiego Młyna przez gdańszczan 5 lutego 1454 roku rozpoczęło bunt poddanych zamieszkujących teren władztwa zakonu krzyżackiego i było jedną z przyczyn wojny trzynastoletniej.

Po co świnię we młynie?

Na mocy przywileju króla Polski, Kazimierza Jagiellończyka z maja 1454 roku, zarząd nad młynem przejęły władze Gdańska. W XV wieku dobudowano od wschodu piekarnię z dużym kominem, wystającym ponad kalenicę dachu.

Młyn był wielkim, dobrze prosperującym przedsiębiorstwem. Przynajmniej do 1471 roku mąkę można było mieć samemu, za mniejszą opłatą, po czym weszła w życie ordynacja zakazująca własnego przemiatu pochodzi.

– Przemiatem zboża na mąkę mogli zajmować się tylko zatrudnieni pracownicy: mistrz młynarski, jego dwóch zastępców, młynarz słodu, młynarz żyta, młynarz nocny – opowiada dr Katarzyna Darecka z Pracowni Konserwacji Architektury w Muzeum Gdańska, autorka i kuratorka wystawy o historii Wielkiego Młyna. – W młynie pracowali również: poborca opłaty zbożowej, pisarz, dziewięciu kamieniarzy (ówczesnych pracowników technicznych, którzy wykonywali i naprawiali urządzenia młyńskie), człowiek do przewożenia zboża, czterech pachotków – dwóch do obsługi śluz i dwóch do obsługi wagi, kucharka i dziewczka od świń. Po co świnię we młynie? Świńską szczecinę używano do uszczelnienia łożysk przy kamieniach młyńskich. Za dniówkę pracowali m.in.: tragarze worków, wysypywacze ziarna oraz furmani.

W XVIII w. gdańszczanie zainstalowali młyn kieratowy, czyli konny (1709–1710). Miał służyć na wypadek odcięcia wody w kanałach podczas wojen lub wielkich mrozów. I kolejna modernizacja – w

1880 roku w miejsce dawnych kół młyńskich zainstalowano turbiny parowe, które działały aż do II wojny światowej.

W drugiej poł XIX w. i w 1938 roku przeprowadzono prace restauratorskie m.in. murów, powiększono okna i wybudowano dodatkowe lukarny dachowe o konstrukcji szachulcowej.

Zniszczenia wojenne

Przed II wojną światową młyn produkował do 200 ton mąki dziennie.

W marcu 1945 roku budynek znacznie ucierpiał – zachowały się szczytowa ściana wschodnia i fragmenty pozostałych ścian.

– W 1945 roku Wielki Młyn był prawie cały zniszczony, na początku lat 50. wzmocniono i zabezpieczono mury, dopiero na początku lat 60. opracowano projekty odbudowy i rekonstrukcji – wylicza dr hab. Jacek Friedrich, historyk sztuki, dyrektor Muzeum Narodowego w Gdańsku.

Na odbudowę czekał do 1962 roku. Prace trwały trzy lata. 20 lipca 1962 roku działalność odbudowanego obiektu zainaugurowała wystawa „Polska na morzu 1945–1962”, prezentowana w ramach obchodów 1000-lecia państwa polskiego, których organizację powierzono Gdańskowi. Zaprezentowano modele statków oraz plansze obrazujące rozwój przemysłu stoczniowego, linii żeglugowych, portu gdańskiego. Planowano otworzyć w budynku restaurację rybna. W czerwcu rok później odbywały się tam wojewódzkie targi zaopatrzeniowe (surowce, prefabrykaty, artykuły dla przemysłu stoczniowego, przemysłu terenowego i spółdzielczości). W lipcu 1963 roku pokazano wystawę róż, zorganizowaną przez Koło Inżynierów i Techników Ogrodnictwa przy Zarządzie Zieleni Miejskiej w Gdańsku. W maju następnego roku Wielki Młyn ponownie był miejscem targów przemysłowych – odzieżowych, obuwniczych, galanteryjnych.

Mostek kapitański

– W 1966 roku adaptowano wewnątrz Wielkiego Młyna na potrzeby oddziału Centrali Obrotu Maszynami i Surowcami BOMIS, zajmującej się zbytem materiałów nienormatywnych i ponadnormatywnych, głównie dla przemysłu okrętowego – wylicza Jacek Friedrich.

Z początkiem grudnia 1966 roku została w tym miejscu zorganizowana Nadmorska Giełda Towarowa, reklamowana jako miejsce, gdzie można kupić zarówno holownik rzeczny „Śmiały”, jak i... brokat.

Co ciekawe, po cieszącej się bardzo dobrą prasą wystawie „XX lat polskiego przemysłu okrętowego” (z częścią plenerową na Wyspie Młyńskiej) z 1965 roku Stocznia Gdańska podjęła starania o wydzierżawienie Wielkiego Młyna od centrali BOMIS, m.in. snując plany umieszczenia w nim Muzeum Stoczni, bezskutecznie. Po wystawie „XX lat polskiego przemysłu okrętowego” i marzeniach stoczniowców pozostała tylko nadbudówka statku – mostek kapitański. Od lutego 1964 roku mieściło się w niej studio nagrań na płytach pocztówkowych, uruchomione przez Spółdzielnię Inwalidów „Rozwój”. Mostek kapitański zdemontowano w październiku 1969 roku, a w 1970 w jego miejscu uruchomiono letnią kawiarenkę Pod Gwiazdami.

– W 1974 roku rozpatrywano możliwość przekształcenia Wielkiego Młyna w centrum kulturalne – dopowiada Jacek Friedrich.

Młyn wielkich idei

9 listopada 1980 roku o godz. 19 – niewiele ponad dwa miesiące po wielkim strajku w Stoczni Gdańskiej – w Wielkim Młynie odbyła się premiera „Sprawy Dantona” pióra Stanisławy Przybyszewskiej. Na widowni wrzało, w Polsce trwał czas wielkich nadziei po podpisaniu Porozumień Sierpniowych, zdawało się, że rewolucja Solidarności przyniesie wolność. 13 listopada w „Dzienniku

Bałtyckim” ukazała się relacja z wydarzenia. Tylko na pierwszej stronie gazety słowo „solidarność” przywołano 19 razy. „Rewolucja”, „walka”, „wolność” – każde słowo rzucone ze sceny wzbudzało aplauz. Spośród aktorów, którzy po przedstawieniu wychodzili zebrać brawa, wielu miało przypięty znaczek Solidarności. Sztukę wystawili Andrzej Wajda, Maciej Karpiński, Krystyna Zachwatowicz i aktorzy teatru Wybrzeże. Na widowni zawsze był komplet.

Wybór Wielkiego Młyna na miejsce wystawienia dramatu odczytywano metaforycznie. Ktoś zauważył, że Wielki Młyn znajduje się mniej więcej w połowie drogi pomiędzy teatrem Wybrzeże a Stoczną Gdańską.

– Byliśmy w czasie, gdy niczym w młynie ucierały się wielkie idee, jak ziarna na mąkę – alegorię Wielkiego Młyna rozkodowuje Halina Kasjaniuk, wielbicielka teatru, która wtedy zasiadła na widowni, wówczas studentka na chwilę przed obroną dyplomu na polonistycie.

Nowe życie

Najdłużej, bo w latach 1994–2016, Wielki Młyn służył jako dom handlowy. W tej odsłonie umarł śmiercią naturalną, nie wytrzymując konkurencji dużego centrum handlowego, które powstało nieopodal. „Aż 60 proc. pawilonów świeci pustkami, a w istniejących sklepach prawie nikt nie kupuje. Zarządca obiektu chce więc go wyremontować i przemienić w Centrum Regionu promujące pomorskie produkty i atrakcje turystyczne” – w 2015 roku donosiła „Gazeta Wyborcza”.

W grudniu 2016 roku zabytkowy obiekt przekazano w użytkowanie wieczyste Muzeum Gdańska.

– Środki na prace budowlano-konserwatorskie oraz adaptację budynku na potrzeby nowej siedziby Muzeum Bursztynu pochodziły z dotacji celowej gminy miasta Gdańska oraz ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego – mówi Kinga Krause, koordynatorka projektu, kierowniczka Działu Programów Pomocowych w Muzeum Gdańska.

Co ciekawe, gdy w Gdańsku na potrzeby Muzeum Bursztynu adaptowany był Wielki Młyn, podobna realizacja toczyła się w Kaliningradzie. Nad Pregołą, w części dawnej Państwowej Manufaktury Bursztynu w Królewcu, Muzeum Światowego Oceanu rozpoczęło prace, które w przyszłości mają doprowadzić do adaptacji manufaktury na muzeum.

Siostrzane inicjatywy zaowocowały projektem „Połączeni bursztynem”, realizowanym w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska–Rosja 2014–2020. W kwocie niespełna 2,3 mln euro unijnej dotacji Muzeum Gdańska otrzymało ponad 1,5 mln euro (wkład własny to 155 tys. euro). Dofinansowanie Unii Europejskiej w takim wspólnym przedsięwzięciu wynosi 90 proc.

Prace konserwatorsko-remontowe oraz adaptacja budynku na potrzeby nowej siedziby Muzeum Bursztynu trwały w latach 2018–2021. Nie wszystkie efekty widać gołym okiem.

– Dzięki nowej stolarni okiennej, nowemu dachowi i nowoczesnym rozwiązaniom pozwalającym redukować straty energii cieplnej udało się np. o 75 proc. zmniejszyć zużycie energii w porównaniu ze zużyciem w latach, gdy obiekt ten służył mieszkańcom jako centrum handlowe – mówi dr Andrzej Gierszewski, rzecznik Muzeum Gdańska.